

Średnia pensja wynika z Karty Nauczyciela. Potwierdził to Trybunał Konstytucyjny, uznając, że dodatki uzupełniające są zgodne z ustawą zasadniczą.

Samorządowcy chcą zmiany tej sytuacji. Uważają jednak, że wyczerpali już swoje możliwości działań, i teraz liczą na skuteczną interwencję Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Dodatki uzupełniające obliczane są i wypłacane nauczycielom raz w roku w takiej wysokości, by zrealizować średnie, określone w ustawie Karta nauczyciela. Pieniądze na ten cel pochodzą z budżetów jednostek samorządu terytorialnego będących organami prowadzącymi szkół. Obowiązek ten spoczywa na samorządach od 2001 roku. Od 2009 roku samorządy muszą też corocznie sporządzać analizy wydatków, jakie poniosły na wynagrodzenia nauczycieli. Jeśli wynika z nich, że dany samorząd wypłacił mniej, niż wynika z średnich wynagrodzeń, to musi wypłacić nauczycielom należne wyrównania. Wysokość średniego wynagrodzenia nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego jest pochodną kwoty bazowej określanej co roku w ustawie budżetowej. Domagały się tego wszystkie związki zawodowe działające w oświacie. Ich zdaniem samorządy płaciły nauczycielom mniej, niż powinny.

Nie wszyscy zadowoleni

Wydaje się, że powyższa zasada podoba się tylko związkom zawodowym oraz tym nauczycielom, którzy bezpośrednio na niej korzystają. Pozostali w większości uważają, że mechanizm jest zły. Zwłaszcza samorządowcy ostro go krytykują. Uważają, że przepisy demoralizują tych, którym wyrównanie jest naliczane, i są bardzo niesprawiedliwe wobec nauczycieli, którzy rzetelnie zapracowują na swoje pieniądze.

Samorządy wypowiedziały się w tej kwestii w kwietniu 2013 roku przy okazji omawiania sprawy na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego (KWRiST). Negatywnie wówczas oceniły ministerialny projekt założeń projektu ustawy o zmianie ustawy z 26 stycznia 1982 r. - Karta nauczyciela (t.j. Dz. U. z 2006 r. nr 97, poz. 674 z późn. zm.). Odnosnie do średniego wynagrodzenia nauczycieli resort proponował rozliczanie puli środków łącznie dla wszystkich stopni awansu zawodowego i wyłączenie z wypłaty tych, którzy byli zatrudnieni, ale nie świadczyli pracy w danym roku. Przedstawiciele strony samorządowej krytykowali jednak średnie, przekonując, że dodatek uzupełniający należałoby w ogóle zlikwidować, a pieniądze

wydawane nieefektywnie przeznaczyć na motywację nauczycieli. Opowiadali się też za zmianą algorytmu tak, aby j.s.t. nie musiały dopłacać do średnich wynagrodzeń. Propozycje ministerstwa samorządowcy uznali za skrajnie różne od tego, czego potrzebuje oświata w Polsce i co postulują oni sami. Ich zdaniem propozycje nie uwzględniały też kondycji i możliwości finansowych samorządu.

Niedoskonały, ale zaakceptowany

Mimo poważnych wad samorządowcy zdecydowali się zaopiniować projekt pozytywnie, a do opinii dołączyć całą listę uwag. W tej sytuacji w kwietniu 2013 roku KWRiST przyjęła projekt. Niemal dwa lata wspólnej - urzędników i samorządowców - pracy nad opracowaniem poprawek do Karty nauczyciela zaowocowały dokumentem, który jest kontestowany przez tych ostatnich.

Pocieszające jest tylko to, że według szacunków, dzięki wprowadzonym zmianom uda się zaoszczędzić 1 mld zł w samorządowych budżetach. Komitet Stały Rady Ministrów na posiedzeniu 11 lipca 2013 r. przyjął i rekomendował Radzie Ministrów założenia projektu ustawy o zmianie ustawy Karta nauczyciela oraz niektórych innych ustaw wraz z autopoprawką. Proponowane zmiany dotyczyły m.in. urlopów na poratowanie zdrowia nauczyciela oraz kalkulowania średnich wynagrodzeń. Zmiany nie likwidowały jednak dodatków uzupełniających i nie korygowały zasad ich przyznawania.

Autorytet instancji wyższej

W tej sytuacji ostatnią deską ratunku dla samorządowców wydawał się Trybunał Konstytucyjny. O zbadanie zgodności z konstytucją obowiązku wypłacania przez j.s.t. nauczycielom dodatku uzupełniającego zwróciły się kilka miesięcy wcześniej Rada Miejska w Chrzanowie, Rada Gminy w Bochni, Rada Miejska Inowrocławia, Rada Gminy Stoszowice i Rada Miejska w Zatorze. Ich wnioski były rozpatrywane przez TK łącznie.

Skoro samorządy zapytały, to TK odpowiedział. I okazało się, że obowiązek ten jest zgodny z konstytucją. TK ocenił przepis Karty nauczyciela nakładający na j.s.t. obowiązek wypłacania jednorazowego dodatku uzupełniającego nauczycielowi należącemu do danego stopnia awansu zawodowego, który w danym roku kalendarzowym nie osiągnął wynikającego z art. 30 ust. 3 Karty nauczyciela średniego poziomu wynagrodzenia.

Wnioskodawcy przekonywali, że przepis nie spełnia standardów konstytucyjnych. Jest to, ich zdaniem, nowe zadanie własne j.s.t., a wprowadzone zostało bez zapewnienia środków finansowych na jego realizację. To zaś powoduje, że samorządy nie mogą prawidłowo i skutecznie wykonywać przypisanych im zadań publicznych.

TK uznał przede wszystkim, że kwestionowany obowiązek nie jest nowym zadaniem własnym j.s.t., ponieważ „obowiązek zapewnienia nauczycielom wynagrodzeń o określonej średniej wysokości przypisanej do poszczególnych stopni awansu zawodowego istniał od 2002 roku, a więc na długo przed wejściem w życie nowelizacji (w 2009 roku), którą do Karty nauczyciela został dodany przepis zakwestionowany w niniejszej sprawie”.

Odnosząc się zaś do problematyki naruszenia zasady adekwatności, TK uznał, iż „wnioskodawcy nie przedstawili dostatecznego uzasadnienia tezy, że jednostki samorządu terytorialnego, w związku z koniecznością wypłacania dodatku, nie mogą wykonywać swych zadań”, a „sam fakt, że dochody jednostek samorządu terytorialnego nie są wystarczające, by optymalnie realizować wszystkie zadania publiczne, nie może przesądzać o naruszeniu art. 167 ust. 1 Konstytucji RP”.

Zdaniem TK samorządy nie wykazały też, że nie są w stanie wypłacić jednorazowych dodatków uzupełniających. Natomiast nauczyciele mają prawo się ich domagać, ponieważ są to dla nich konkretne świadczenia.

Ostatecznie TK uznał, że art. 30a ust. 3 Karty nauczyciela jest zgodny z art. 167 ust. 1 i 4 konstytucji i wyrok ten jest obowiązujący.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wydaje się być zadowolone, **Związek Nauczycielstw
a Polskiego** również. Jednak wnioskodawcy nie są usatysfakcjonowani. Kibicujące im inne samorządy również. Może jednak odpowiedź byłaby inna, gdyby pytanie sformułowano inaczej i zadano je komu innemu. Bo też nie zgodność przywoływanych przepisów z konstytucją była i jest dla samorządowców problemem. Istotne jest to, że owe przepisy w ogóle obowiązują, a przy okazji, jak przekonują samorządowcy, demolują system wynagradzania w oświacie.

Opinia eksperta

Zenon Szczepankowski, starosta przasnyski

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego samorządowcy odbierają negatywnie. Uważamy, że wyrównywanie nauczycielom wynagrodzenia do poziomu średniej pensji poprzez dodatki, które nie są wynikiem bezpośredniej pracy, jest antymotywacyjne. Przepisy zmuszają pracodawców do płacenia wynagrodzeń za prace niewykonane. Teoretycznie bowiem nauczyciele mogą w ogóle nie chcieć żadnych nadgodzin, kótek zainteresowań, zajęć pozalekcyjnych, bo i tak dostaną pieniądze, jakby zajęcia te prowadzili.

W ten sposób premiiowani są ci, którzy pracują w szkole mniej, a więcej czasu poświęcają np. na płatne korepetycje. Jeśli nie wyrabiają średniej określonej przez ustawę, to jednostka samorządu terytorialnego musi im dopłacić różnicę. Natomiast nauczycielom, którzy mają więcej godzin i wyrabiają średnią, żadna dopłata się nie należy. Wszyscy zarabiają więc tyle samo, ale tylko niektórzy dostają pieniądze za faktycznie wykonywaną pracę. Pozostali korzystają z tego, że obowiązuje zasada, „czy się stoi, czy się leży”.

W powiecie przasnyskim dodatki uzupełniające otrzymali nauczyciele mianowani. Pozostałe grupy awansu osiągnęły płace wyższe niż średnia. Wypłaciliśmy ok. 120 tys. zł za 2012 rok. To nie jest dużo, lecz wiem, że w innych samorządach kwoty te bywają znacznie wyższe. Nie jesteśmy też w stanie przewidzieć, ile przyjdzie nam zapłacić za rok 2013. Dodatki uzupełniające są dużym obciążeniem dla j.s.t. Mimo to gotowi jesteśmy dokładać te, albo nawet jeszcze większe pieniądze do edukacji i robilibyśmy to chętnie, ale według innych zasad. Wolelibyśmy, żeby premiiowani byli nauczyciele aktywni, twórczy.

Zależy nam na zmianach przede wszystkim dlatego, że chcielibyśmy, aby w naszych szkołach poziom nauczania był jak najwyższy. Jednak system, który nie motywuje do pracy, ma również zły wpływ na jakość pracy. Niestety nie byliśmy w stanie wywalczyć zmiany obowiązujących przepisów.

Myślę więc, że teraz najwięcej w tej materii mogłoby zrobić Ministerstwo Edukacji Narodowej. Powinno wystąpić z inicjatywą ustawodawczą zmieniającą zapisy o dodatkach uzupełniających, zważywszy że to właśnie ministerstwo winno dbać o jakość nauczania i współpracować z

Dodatki uzupełniające

Wpisany przez W.S.

czwartek, 01 sierpnia 2013 08:35 -

samorządami przy tworzeniu mechanizmów motywujących nauczycieli.